**DZIEŃ VI.**

 Nasz pobyt w Wilnie powoli zbliża się do końca. Do tej pory poznaliśmy wiele rozdziałów historii Wilna, Litwy, Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Niektórzy z nas czują zmęczenie mieszane z satysfakcją. Jest to bowiem czas, w którym rozmyślamy nad całym wyjazdem i go podsumowujemy. Dopiero taka refleksja pozwala na stwierdzenie, że wysiłek fizyczny i psychiczny, który włożyliśmy w ten objazd naukowy, pozwala nam stwierdzić jasno, że wiele nam to dało.

 Dzień rozpoczęliśmy tak jak zawsze, aczkolwiek zmęczenie dawało się bardziej we znaki, niż wcześniej. Pułkownik Krząstek twardo egzekwuje naszą obecność i wymaga punktualnego rozpoczęcia zajęć. Nie ma, że boli, nie przeproś. Trzeba codziennie byyć na 8.00 w autokarze i pokład rusza w siną dal.

12 marca zmobilizowani wzrokiem pułkownika też bez większych opóźnień rozpoczęliśmy realizację programu i udaliśmy się do centrum, skąd przeszliśmy pod kościół św. Franciszka i św. Bernardyna - jedną z najstarszych świątyń rzymskokatolickich w mieście. Wybudowany został na przełomie XV i XVI wieku, zaś jego prace wykończeniowe były prowadzone przez architekta sprowadzonego w tym celu z Gdańska, Michała Enkigera. Niestety, na skutek działań władz komunistycznych po wojnie wyposażenie kościoła zostało w dużej mierze zrabowane, zaś w samej świątyni ulokowano magazyn Instytutu Sztuki. Był to trudny czas, w którym za przyzwoleniem lub z inicjatywy komunistycznych władz sowieckich zniszczonych zostało wiele figur i drewnianych zdobień. Mocno zostały zniszczone ścienne malowidła, obrazy olejne i inne pamiątki mające cenną wartość historyczną i religijną. Obecnie wnętrze świątyni jest raczej skromne, ale pokazuje dbałość o to, co zostało –sa tam płyty nagrobne, niektóre figury oraz odtworzone elementy wystroju - drewniane ołtarze, figury, itp .Dzieje tej świątyni przedstawiła nam Zofia Kwiatkowska.

 Dalej udaliśmy się do Muzeum Dziedzictwa Sakralnego - miejsca, w którym znajduje się wiele szczególnie cennych i wartościowych pamiątek sakralnych - bogato zdobione szaty, kielichy, monstrancje, elementy wystroju i ubioru, cenne obrazy, pamiątki, które, na szczęście, nie zostały zrabowane ani zdewastowane przez władzę sowiecką. Pamiątki to w większości dary królów Polski i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Wielkich Książąt Litewskich dla katedry św. Stanisława. Znajdowały się one po drugiej wojnie światowej w ukryciu aż do uzyskania przez Litwę pełnej i nie zagrożonej suwerenności- zamurowano je w 1939r. w skrytce w katedrze.

Muzeum ulokowane jest na terenie historycznego kościoła św. Michała Archanioła oraz klasztoru bernardynek. Kościół jest jedyną renesansową świątynią w Wilnie, ufundowany w 1594 roku przez Lwa Sapiehę. Początkowo w czasie radzieckiej okupacji Litwy został najpierw zamknięty, potem dewastowany. Pozbawiony renesansowego wykończenia wnętrz stracił na wartości, zaś po pożarze w latach 60-tych został przeznaczony na muzeum architektury. Godny szczególnego podkreślenia jest fakt, że w kościele zachowały sie bogato zdobione marmurowe nagrobki wybitnych przedstawicieli słynnego, hetmańskiego rodu Sapiehów. Władze muzeum zezwalają na fotografowanie. Część koleżanek i kolegów zajęła się kolorowaniem książeczek dla dzieci i układaniem z klocków podobizny Wielkiego księcia Witolda, na chwil kilka wrócili do dawnych, dobrych czasów wczesnego dzieciństwa. Studentom też sa potrzebne takie chwile.

 Dalej w kierunku Zarzecza przez Zaułek Literacki poprowadziła nas Zosia Kwiatkowska. Miejsce, które jest ma bardzo specyficzny, artystyczny charakter. Jego nazwa wzięła się od faktu, że w XIX wieku znajdowało się tu wiele księgarń i antykwariatów. Mieszkali tu również przeróżni twórcy, w tym Adam Mickiewicz (po swoim powrocie z Kowna w 1823 roku). Dziś miejsce to cechuje duża ilość tabliczek drewnianych, ceramicznych, metalowych i szklanych, upamiętniających najróżniejszych twórców i pisarzy - zarówno tych związanych z Wilnem, jak również Litwie odległym. Jest to tzw. *Ściana Literatów*.

 Zanim dotarliśmy na Zarzecze, postanowiliśmy się rozdzielić - część grupy udała się z pułkownikiem Krząstkiem i prof. Łaszkiewiczem, druga zaś z prof. Gawinem i prof. Semianchukiem. Mieliśmy podążać innymi szlakami, ale spotkać się w jednym punkcie, widząc to samo. Dzięki temu mieliśmy możliwość wysłuchania dwóch różnych, ale związanych ze sobą historii przemierzając różne drogi.

 Po przekroczeniu Wilejki znaleźliśmy się na terenie żartobliwie określanej przez mieszkańców Wilna *Republiką Zarzecza* (o czym mówią tablice umiejscowione przy mostach nad rzeką). Jest to dawna dzielnica żydowska, która dziś wielu wizytujących i mieszkańców zachwyca swoim klimatem - cechują ją niezwykle wąskie uliczki, nastrój ubocza oraz liczne lokale, których trudno doszukać się na Starym Mieście i przy Prospekcie Giedymina. Choć jeszcze kilka lat temu była bardzo zaniedbana, od dawna przyciągała różnej maści artystów. W tej części miasta urodziła się też córka polskiego poety, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego a on sam przemierzał przez kilka lat ulice zaułka literackiego, czemu dał wyraz w wielu utworach poetyckich.

 Po wizycie w *Republice Zarzecza* i połączeniu z resztą grupy zaczęliśmy kierować się do centrum miasta, wysłuchując licznych historii prof. Łaszkiewicza, który, jak widać, bardzo dobrze zna miasto. Na chwilę zatrzymaliśmy się pod pomnikiem doktora Oj boli. Piękny pomnik z brązu przypomina wzruszającą historie żydowskiego doktora, malej dziewczynki , która przyszła do niego z chorym kotkiem żeby ratował jej wiernego przyjaciela. Historię opowiedziała nam Zosia Kwiatkowska. Póżniej ruszyliśmy pod gotycki kościół św. Mikołaja - *de facto* najstarszą świątynię rzymskokatolicka w Wilnie. Zbudowany został pod koniec I połowy XV wieku. Przed wojną był bardzo ważny dla litewskiej społeczności miasta, gdyż przez wiele lat, jeszcze przed I wojną światową, prowadzono tu nabożeństwa w języku litewskim. Było to więc dla Litwinów bardzo ważne miejsce spotkań. Uległ uszkodzeniu wskutek sowieckich nalotów bombowych w latach 40-tych, choć jego główna część po dziś dzień się zachowała i jest klasycznym przykładem gotyckiej architektury średniowiecznego Wilna.

 Pod kościołem zapadła decyzja o tym, by grupa się rozdzieliła. Zrobiliśmy sobie krótką przerwę obiadową przed wizytą w Ambasadzie RP w Wilnie. Punktem zbiórki była ulica Świętojańska, przy której znajduje się zabytkowy Pałac Paców - to tam zlokalizowana jest polska placówka dyplomatyczna.

 Barokowy pałac pochodzi z przełomu XVI i XVII wieku. Wielokrotnie zmieniał właściciela - najpierw znajdował się we władaniu Radziwiłłów, później Sapiehów, aż wreszcie został wykupiony przez Paców. Wielokrotnie również był niszczony przez pożary i liczne dewastacje podczas najazdów. W 1783 roku został ponownie wykupiony przez Sapiehów - w złym stanie nabył go kanclerz wielki litewski Aleksander Michał Sapieha. Po powstaniu listopadowym został skonfiskowany przez władze carskie, by służyć jako siedzibę gubernatora gubernii wileńskiej. W trakcie panowania sowieckiego na Litwie po II wojnie światowej był dewastowany - pałac został pozbawiony cennych fresków, zaś jego piwnice zalane zostały betonem. Na początku XXI wieku przeszedł na własność Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, a po dogłębnym remoncie, podczas którego starano się odzyskać lub odtworzyć jak najwięcej zabytkowych detali, zaczął być wykorzystywany jako jedna z najbardziej reprezentacyjnych placówek dyplomatycznych Polski na świecie.

 Spotkanie z Panią Ambasador RP na Litwie, Urszulą Doroszewską ,Zastępcą Ambasadora-Kierownikiem Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Grzegorzem Poznańskim oraz Szefem Wydziału Konsularnego Marcinem Zieniewiczem / absolwentem naszego studium/ poświęcone było prezentacji stanu stosunków polsko-litewskich, wzajemnych relacji i współpracy gospodarczej, wojskowej, kulturalnej. Nasi dyplomaci omówili kluczowe zagadnienia dotyczące sytuacji Polaków na Litwie, ich pozycji w życiu społecznym i politycznym Podczas spotkania mieliśmy możliwość uzyskania informacji na interesujące nam tematy. Przede wszystkim mówiliśmy o bezpieczeństwie, kwestii bliskości Rosji oraz traktowania jej jako potencjalne zagrożenie, elementach wojny informacyjnej oraz o współczesnych wyzwaniach i zagrożeniach, związanych z przepływem informacji. Po spotkaniu z Panią Ambasador zrobiliśmy pamiątkową fotografię.. Mieliśmy także możliwość zwiedzić zabytkowe podziemia pod pałacem Paców. Spotkanie z naszymi Panią Ambasador i naszymi dyplomatami traktujemy jako wyróżnienie szczególnej rangi moralnej. Serdecznie za to teraz publicznie dziękujemy. Dzisiaj już wiemy, że na stronie internetowej naszej ambasady jest też relacja i zdjęcia ze o spotkania. Po długiej i bardzo bogatej w nowe informacje wizycie zakończyliśmy realizację programu.